

KS. STANISŁAW FRANCISZEK BEŁCH

I. W POLSCE

1. Lata szkolne

Stanisław urodził się dnia 13 I 1904 r. w Różance, parafii Dobrzechów (obecnie Grodzisko) k. Strzyżowa, jako drugi syn z 9-ciorga dzieci rodziców rolników Izydora i Teresy z d. Strzępek. W roku 1910 przeniósł się z rodzicami i rodzeństwem do Sobniowa, położonego 4 km od Jasła. Tam rodzice zaraz zapisali go do miejscowej Szkoły Ludowej, a po 2 latach przenieśli do Szkoły w Jaśle, ponieważ w miejscowej nie było nauki języka niemieckiego. W roku 1916 rodzice zapisali go do Gimnazjum klasycznego im. króla Stanisława Leszczyńskiego w Jaśle, gdzie zdał maturę w roku 1924. Jego kolega szkolny, ks. Kazimierz Antosz z Jasła, wydał o nim taką opinię:¹ "uczył się dobrze. Celującym nie był, ale zawsze miał dobre noty. W Gimnazjum nigdy nie siedział w "kozio". Warunki miał ciężkie, odległość kilka kilkometrów, ale mimo zawiei śnieżnych nigdy nie opuszczał lekcji, ani Mszy św. w niedzielę i święta. Lubili go koledzy, - uczynny, opanowany, koleżeński, uśmiechnięty, dowcipny bez urazy. Nauczył się na pamięć całą księgę z Pana Tadeusza". W Gimnazjum brał czynny udział w harcerstwie, kółku dramatycznym i prowadził prywatną bibliotekę gimnazjalną. W roku 1920 mając 16 lat wstąpił do ochotniczej służby wojskowej i pełnił służbę wartowniczą w Krakowie. W czasie wakacji brał udział w Obozach Przysposobienia Wojskowego, z których przywoził nagrody za dobre strzelanie.

2. Seminarium Duchowne w Przemyślu

Studia teologiczne w Seminarium Duchownym w Przemyślu odbył w ciągu 4 lat pod kierunkiem rektora, ks. dra Stefana Momidłowskiego. Jego profesorem teologii dogmatycznej był Czcigodny Sługa Boży ks. dr Jan Balicki, profesorem filozofii - ks. dr Eugeniusz Żukowski, teologię moralną - wykładał ks. dr Wojciech Szmyd. Stanisław brał czynny udział w kole misyjnym i mariańskim oraz oświatowo-społecznym, został wybrany prezesem. Gdy tego ostatniego zmienił jego statut i nazwę na Koło pracy katolicko-społecznej. Ulubionym jego zainteresowaniem było harcerstwo. Już wtedy zaczęła się przejawiać jego gorliwość duszpasterska. W gimnazjum w Jaśle zorganizował nieformalny zastęp starszoharcerski o charakterze katolickim, kierując nim korespondencyjnie i przysyłając katolickie książki do wspólnego czytania, m. in. ks. arcbpa Józefa Bilczewskiego p.t. "Charakter". W Sobniowie na wakacjach zajął się młodzieżą organizując akademie w rocznicę bitwy pod Grunwaldem i ku czci św. Stanisława Kostki, oraz organizował wykłady zaproszonych referentów dla ludności. Studia teologiczne ukończył uzyskując stopień "eminenter" ze wszystkich przedmiotów.

3. Służba Kapłańska 1928-1939

Ks. Stanisław przyjął święcenia kapłańskie 29. czerwca 1928 r. z rąk ks. biskupa ordynariusza Anatola Nowaka. W ciągu całego okresu pracy w diecezji przemyskiej nie angażował się czynnie do żadnej działalności i partii politycznej ani nie uprawiał opozycji przeciw rządowi, natomiast całkowicie pochłaniała go praca duszpasterska według nowoczesnych metod, katecheza dzieci i młodzieży, a

¹ List ks. Kazimierza Antosza do ks. Józefa Belcha z dn. 3.VIII.1989 r. (uwaga: wszystkie wymienione niżej listy, wspomnienia, itp. znajdują się w posiadaniu autora, niektóre w odpisie);

szczególnie Akcja Katolicka. Jego praca kapłańska przypadła na okres wzmaganie się sił wrogich chrześcijaństwu niezależnie od przynależności do obozu rządowego, czy opozycyjnego. Z drugiej strony pod wpływem papieża Piusa XI odradza się duszpasterska działalność Kościoła powołując katolicko-świeckich do odpowiedzialności. Tworzy się i rozwija Akcja Katolicka. Z Seminarium Duchownego wychodzą nowe zastępy kapłanów - młodych i gorliwych i przejętych duchem apostołskim. Staje się to możliwe dzięki osobistemu przykładowi i oddziaływaniu ks. dra Jana Balickiego i ks. dra Jana Grochowskiego, ojca duchownego, wychowanka bł. biskupa Józefa Pelczara. Ks. Grochowski uczył idealizmu, bezinteresowności i poświęcenia dla sprawy Kościoła i sam dawał tego przykład.

Ks. Stanisław ponadto specjalizuje się w duszpasterstwie środowisk harcerskich. Co rok bierze udział w obozach harcerskich, czy to instruktorskich, czy kapelańskich, uzyskując stopień podharcymistrza. Motywem tego zainteresowania była prośba naczelnego kapelana Z.H.P. ks. Mariana Luzara z Trzebini, który zwracał uwagę na wzmagające się naciski idące w kierunku ateizacji harcerstwa i prosił o pomoc w pozyskiwaniu oraz przygotowaniu kapłanów i kleryków do apostołskiej pracy w tym specjalistycznym środowisku. Sam zresztą ks. Stanisław był mimowolnym świadkiem narady wysoko postawionych działaczy harcerskich nad planami i metodami ateizacji harcerstwa oraz zmiany tekstu przyrzeczenia i prawa harcerskiego.

1) Jasienica Rosielna: 1 VIII 1928 - 1 IX 1930 r.

Na tej pierwszej placówce wikariuszowskiej oprócz zwykłej pracy duszpasterskiej i katechetycznej prowadził Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej m. i ż. oraz Krucjatę Eucharystyczną. Współpraca z ks. proboszczem Józefem Królickim układała się bardzo dobrze.

2) Przemyśl - Katedra: 1 IX 1930 - 1 IX 1932 r.

Jako wikariusz katedralny oprócz zwykłej pracy duszpasterskiej i katechetycznej ks. Stanisław założył bibliotekę parafialną i wypożyczalnię książek, oraz kiosk z kolportażem katolickich czasopism i dewocjonaliów. Na prośbę robotników zaopiekował się ich Chrześcijańskim Związkiem Zawodowym. Prowadził Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej m. i ż. Na uwagę zasługuje jego działalność w środowisku harcerskim. Formalnie nie pełnił żadnej funkcji kapelana jakiejś drużyny, czy hufca. Kontakt z nim nawiązali sami starsi harcerze ze szkół średnich. Píše o tym dawny drużynowy, ks. Wiktor Panecki ze Słupska²: "Doszło do nas, tzn. do przyjacielskiej grupy młodych, pełniących funkcje instruktorskie uczniów szkół średnich..., że jest w Przemyślu ksiądz podharcymistrz Z.H.P. ... Po znalezieniu go nawiązaliśmy z nim kontakt, który przerodził się w coraz częstsze wspólne spotkania... Ze smutkiem przeżywaliśmy "niedostrzeganie" osoby X. S. B. W ramach działalności organizacyjnej naszego Hufca. Dostrzegaliśmy też różne nie zyskujące naszej aprobaty przejawy maskowanego śledzenia wspólnie przeżywanego z nim spotkań. Nie ustrzeżono się także z biegiem czasu od aktów o znamionach brutalności. I tak: gdy byłem komendantem obozu drużyny w grupie obozów w Starzawie, odwiedził mnie ks. Bełch (St.) - Za chwilę był goniec z Komendy Zgrupowania od mjra B., aby ksiądz obóz opuścił. - Oparłem się temu...

3) Dobromil: 1 IX 1932 - 1 IX 1934 r.

Niespodziewanie ks. Stanisław otrzymał przeniesienie do Dobromila na stanowisko etatowego katechety Szkoły Powszechnej z równoczesnym podporządkowaniem ks. proboszczowi w charakterze wikariusza parafii. Fakt przeniesienia wywołał powszechny żal, szczególnie dzieci i młodzieży. Gazeta "Ziemia Przemyska"³ sugerowała, "że stało się to pod naciskiem osób, którym głęboko ideowa działalność ks. Bełcha (St.) bardzo się nie podobała, zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości".

Ks. Stanisław przyjął przeniesienie spokojnie, bez niezadowolenia, bez pożegnania z młodzieżą i z parafią i od razu zabrał się do pracy na nowej placówce. Sytuacja, w jakiej znalazł się ks. Stanisław była w pewnym sensie paradoksalna; ks. proboszcz sytuacji, jak by można było powiedzieć, paradoksalnej z tego powodu, że ks. proboszcz Stanisław Gawel był byłym legionistą i prezesem miejscowego Związku

² Słupsk, 18 IX 1989, Ks. Wiktor Panecki do autora, wspomnienia z Przemyśla, rkps;

³ Przeniesienie ks. Stanisława Bełcha, "Ziemia Przemyska", Nr. 38, Przemyśl, 19.IX. 1932.

Strzeleckiego, a młody wikariusz był bez reszty oddany sprawie Kościoła i Akcji Katolickiej. Ale najważniejszym faktem było zatwierdzenie 27 XI 1930 r. przez Piusa XI Statutu konstytucyjnego Akcji Katolickiej w Polsce i związanie z nią, w latach 1930-32, Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. Oprócz tego utworzono Katolickie Stowarzyszenie Mężów i Kat. Stowarzyszenie Kobiet, które wraz z młodzieżą utworzyły 4 człony Akcji Katolickiej. Ich zakładanie i prowadzenie weszło do normalnego i obowiązkowego zakresu duszpasterstwa. Przestało być jakimś swoistym "społecznikowstwem" pozostawionym dobrej chęci każdego księdza, a nabrało charakteru obowiązku, którego wykonania ma dopilnować biskup ordynariusz. Trzeba było przypomnieć te decydujące zmiany w duszpasterstwie kościelnym, bo tylko na tym tle zrozumie się lepiej działalność ks. Stanisława w Dobromilu i trudności z nią związane.

Ks. Stanisław zdawał sobie sprawę z sytuacji w Dobromilu, czynił to, o czym go pouczono, i co nakazywały władze kościelne także i w zakresie Akcji Katolickiej. Świadectwo o jego działalności przekazała wiernie dawna sekretarka Kat. Stow. Mł. Żeńskiej w Dobromilu, a obecnie siostra Służebniczka NMP w Sidzinie, S. Bronisława Germana Pietruszka⁴. Oprócz normalnej pracy duszpasterskiej w dużej, powiatowej parafii, zorganizował kółko ministrantów, adoracje N. Sakramentu, w której brały udział dzieci szkolne w dyżurach co 1/2 godziny. Na nieszporach niedzielnych wyjaśniał psalmy, czytał i wyjaśniał urywki Pisma św., a rano godzinki o NMP., i uczył nowych pieśni, co bardzo pociągało ludzi.

Co tydzień odbywał piesze wędrówki do odległych wiosek, także i ruskich, nawiązywał z ludźmi rozmowę na temat ich życia i trosk, religii, uczył katechizmu. Utworzył Kat. Stowarzyszenie Młodzieży m. i ż. w liczbie 70 osób, zorganizował Kat. Stow. Kobiet, które zaopiekowało się młodzieżą. Najbardziej udzielały się 2 nauczycielki, panie Oberskie, ucząc śpiewu i dykcji, przygotowując występy sceniczne. Organizował i sam prowadził piesze pielgrzymki do oddalonej o 7 km. Kalwarii Paclawskiej i do kolegium jezuickiego w Chyrowie (5 km.). Zawiózł pociągiem dzieci do katedry, aby mogły zobaczyć obrzędy W. Tygodnia. Prowadził także nieformalną grupę starszej młodzieży harcerskiej.

Ale zaczęły się gromadzić chmury na tym pogodnym niebie. Rozwój Kat. Stow. Młodzieży odbywał się kosztem Związku Strzeleckiego, co nie mogło zachwycić jego działaczy na czele z ks. proboszczem. Do tego doszła również sprawa przestrzegania przyzwoitości w kościołach surowo nakazana przez władze kościelne. Przy drzwiach wszystkich kościołów widniały napisy: "Niewiastom nieprzyzwoicie ubranym wstęp do kościoła wzbroniony". Jednak niektóre panie, pewne bezkarności dzięki urzędowej pozycji swych mężów lub ojców, prowokacyjnie łamały ten przepis, budząc niesmak i oburzenie wiernych.

Ks. Stanisław prosił, perswadował, napominał, wreszcie groził, w końcu niektóre takie panie wyprosił z kościoła. To z kolei wywołało gniew i chęć zemsty ze strony przeciwników. Sytuacja stała się napięta. Przysłowiowa iskra dla wybuchu stała się w imieniny Marszałka, które w roku 1933 przypadły akurat na III Niedzielę W. Postu. Według przepisów liturgicznych niedziela ma pierwszeństwo liturgiczne przed uroczystością św. Józefa która to uroczystość musiała być przeniesiona na najbliższy dzień powszedni. Nie wiedząc o tym, władze, szkoły, organizacje i inni wielbiciel Marszałka przybyli na imieniny w niedzielę. Ze zdumieniem i oburzeniem usłyszeli urywek z Ewangelii św. Łukasza R. XI, w. 14-28 przeznaczony na tę niedzielę, mówiący o złym duchu wypędzonym na pustynię, który dobiera sobie 7 duchów gorszych od siebie i przypuszcza ponowny atak. Nie można się temu dziwić, że wielbiciel Marszałka, lepiej znający jego życiorys niż Ewangelię, odczytali tę perykopę jako bluźnierczą parodię historii Sulejówka, spisku i zamachu majowego. Wnieśli oni do sądu skargę przeciw ks. Stanisławowi do sądu o obrazę czci Marszałka Piłsudskiego. Wywołało to burzę, w której oskarżonego zdecydowanie poparli ludowcy. Cała ta sprawa skończyła się uniewinnieniem ks. Stanisława, rozwiązaniem Związku Strzeleckiego i usunięciem miejscowego starosty za dopuszczenie do tego kompromitującego incydentu. Wygląda to na farsę w stylu "Kapitan z Kopenick", nie zasługującą na wspomnienie, gdyby podobny przypadek nie powtórzył się 7 lat później, Tym razem chodziło o obrazę na łamach wydawanego przez ks. Stanisława tygodnika "Jestem Polakiem" Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego. Zdarzenie to zakończyło się skazaniem na śmierć inż. Adama Doboszyńskiego w czasie procesu w Warszawie, w 1949 r.

⁴ Sidzina, 27 VII 1989, S. Bronisława Germana Pietruszka, Wspomnienie o ks. Stanisławie Belchu w Dobromilu, do autora, rkps;

4. Sokołów Małopolski: 1 IX 1934 - 13 VII 1935 r.

Ks. Stanisław został przeniesiony z Dobromila do Sokołowa Młp. na równorzędne stanowisko katechety, tym razem jednak bez poddawania go pod władzę proboszcza w charakterze wikariusza. Ks. Biskup wyjaśnił mu, że nie wypada, aby pozostał triumfator, powierza mu w zaufaniu delikatną misję uspokojenia parafii i naprawienia skandalu spowodowanego zatargami między poprzednią ekipą księży. Ks. Stanisław w zgodnej współpracy z nowym, tymczasowym administratorem ks. Ludwikiem Kordylem, a po nim z nowym, właściwym już proboszczem, ks. Ludwikiem Bukalą, dzięki taktownemu i życzliwemu postępowaniu szybko naprawił zgorzenie i uzyskał ogólne uznanie i miłość.

5. Nowicjat w klasztorze OO. Jezuitów w Starej Wsi: 15 VII 1936 - 21 III 1936 r.

Niespodziewanie ks. Stanisław wstąpił do nowicjatu OO. Jezuitów. Nic mi o tym nie mówił, więc nie znam motywów tej decyzji. Po 8 miesiącach opuścił nowicjat i wrócił do diecezji. Ks. Zygmunt Gorzeński z Przemyśla informuje⁵, że pytał o przyczyny tego kroku niektórych ojców i otrzymał odpowiedź, że "ks. Bełch jest osobą indywidualną i u nas byłoby mu za ciasno". S. Zofia Gertruda Bełch ze Starej Wsi informuje⁶, że według opinii jego mistrza nowicjatu "forsował się, a nie miał powołania... nawet organizm się bronił, bo chorował na silne bóle głowy". Jak sądzę, nie należy mu stawiać zarzutu, że "wystąpił od jezuitów", bo do nich jeszcze nie należał, ani zarzutu "chwiejności charakteru", bo ta sprawa dotyczy nie natury, ale nadprzyrodzoności. Obserwując dalszy ciąg jego życia raczej wysunąłbym wniosek, że zaszedł tu znany w mistyce etap tzw. "drugie nawrócenia", kiedy na pewnym etapie dążenia do doskonałości człowiek odczuwa potrzebę całkowitego i bez reszty poświęcenia się Bogu. W każdym razie nie był to czas zmarnowany dla jego duszy i dla działalności apostołskiej, bo duszą apostołstwa jest życie wewnętrzne.

6. Wikariusz w Krośnie n/Wisłokiem - 21 III 1936 - 9 V 1938 r.

Po ustanowieniu go wikariuszem w dużej parafii w Krośnie ks. Stanisław z całą gorliwością poświęcił się nie tylko duszpasterstwu kościelnemu i katechezie, ale także wprowadzonej wówczas Akcji Katolickiej. W Krośnie silnie zaznaczała się antykościelna działalność socjalistów i ludowców mająca oparcie w Domu Robotniczym. Ks. Stanisław nie wdawał się z nimi w otwartą walkę, czy w polemiki, ale skoncentrował się na pozytywnej pracy nad umocnieniem świadomości katolików i ich zespoleniem. Szczegóły jego działalności apostołskiej podaje naoczny świadek i współpracownik p. Emilia Magura, obecnie zamieszkała w Krakowie⁷:

a) Założył i prowadził Kat. Stow. Mł. m. i ż., oraz Kat. Stow. Kobiet, które bardzo mu pomagało w działalności;

b) rozwinął bibliotekę parafialną i wypożyczalnię książek i powierzył je 3 siostron p. Pileckim (jedna z nich p. Maria zginęła później w Oświęcimiu);

c) zorganizował kolportaż kat. czasopism;

d) co rok organizował masowe pielgrzymki do Częstochowy wynajmując całe pociągi osobowe;

e) zatroszczył się o najbiedniejszą dzielnicę "na Zawodziu" i zorganizował tam "Ochronkę" (przedszkole) powierzając ją siostron Józefitom Zbigniewie i Stefanii z Krosna;

f) przy czynnej pomocy i udziale inżynierów p. Bergmana, Eugeniusza Wilczyńskiego i Jana Magury zainicjował i zorganizował silny Związek Zawodowy Robotników "Praca Polska", oparty na zasadach katolickich. Ruch ten zainicjował i utworzył słynny inż. Adam Doboszyński, autor "Gospodarki Narodowej", opartej na zasadach papieskich encyklik społecznych (aresztowany w Polsce przez U. B. w 1947 r., skazany na śmierć w Warszawie w 1949 r.);

g) zainicjował i rozpoczął budowę Domu Katolickiego, jako bazy dla Akcji Katolickiej dzięki wydatnej pomocy pań z Akcji Kat. Za sumę 20.000 zł., zakupiono parcelę przy ul. Porcjusza w sąsiedztwie plebanii, opłacono koszty rewaloryzacji zabytkowego miasta i opracowanie planów budowy wraz z

⁵ Przemyśl, 6 VIII 1989, Ks. Zygmunt Gorzeński do autora, rkps;

⁶ Stara Wieś, 26 XI 1989, S. Gertruda Zofia Bełch, Wspomnienia o ks. Stanisławie w Anglii, do autora, mszpis;

⁷ Kraków, 24 VIII 1989, Emilia Magura, Wspomnienia o ks. Stanisławie Bełchu w Krośnie, do autora, rkps;

zatwierdzeniem ich przez Wojew. Urząd Konserwatorski we Lwowie. Zakupiono także materiały budowlane i przystąpiono do budowy. Wykonano fundamenty i wyciągnięto mury do poziomu górnych części okien parteru. Budowę jednak przerwano z powodu niespodziewanego przeniesienia ks. Stanisława do Wrocanki k. Krosna. Plany, fundusze, materiały i rachunki ks. Stanisław przekazał ks. proboszczowi Michałowi Nowakowskiemu. (Później materiały rozebrali ludzie na swoje potrzeby, a nawet rozebrali mury aż do fundamentów);

h) do działalności harcerskiej ks. Stanisław nie mieszał się, nie był kapelanem żadnej drużyny i nie uczęszczał na zbiórki. Ponieważ miał jednak instruktorski stopień podharc mistrza, a tylko ten miał prawo odbierania przyrzeczeń harcerskich, z konieczności proszono go o to, czego ks. Stanisław nie mógł odmówić. Uroczystość składania przyrzeczeń harcerskich odbywała się w kościółku św. Wojciecha w Krośnie "na Zawodziu".

7. Administrator parafii Wrocanka k. Krosna: 10 V 1938 - 10 III 1939 r.

Po zamordowaniu przez bandytów ks. proboszcza we Wrocance, parafia ta wysyłała delegacje do Kurii Biskupiej w Przemyślu z prośbą o zamianowanie nowym proboszczem ks. Stanisława, znanego im z działalności w Krośnie, aby zajął się budową nowego kościoła. Prośba ich została wysłuchana i ks. Stanisław otrzymał nominację na administratora parafii Wrocanka. Decyzję tę przyjął z posłuszeństwem, a idąc za życzeniem parafian rozpoczął przygotowania do budowy nowego kościoła. W tym celu zakupił 2 wagony wapna, które zostało zlasowane i zadołowane. Założył Kat. Stowarzyszenie Mł. m. i ż., i bibliotekę parafialną.

8. Gen. Sekretarz Katolickiego Stowarzyszenia Mężów i Asystent Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Przemyślu: 10 III 1939 - 17 IX 1939 r.

Tę nominację ks. Stanisław otrzymał w sposób dla siebie niespodziewany. Decyzja ta była opatrnościowa ze względu na dalszą jego działalność za granicami kraju. Ks. Stanisław działał głównie w terenie diecezji, nawiązując osobiste kontakty z księżmi i oddziałami, wzmacniał i instruował już założone, zakładał nowe. Napotykał na duże trudności, ponieważ mężczyźni nie chcieli czynnie angażować się, obawiając się utraty pracy.

Np. w Jaśle odwiedzał osobiście swoich dawnych kolegów gimnazjalnych, aby zwerbować ich do Akcji Katolickiej, ale napotkał na odmowę z lęku przed utratą posady i konsekwencjami dla rodzin. Nie powiodło się także zorganizowanie Ch. Z. Z. w Stalowej Woli. Tamtejsi członkowie Akcji Katolickiej odradzali mu nawet czynienia prób, bo zakłady przemysłowe podlegające Ministerstwu Spraw Wojskowych, nie dopuszczają do tworzenia żadnych związków.

W Polsce wyczuwało się już groźbę bliskiej wojny, stąd panował nastrój niepewności.

9. Wyjazd z Polski: 17 IX 1939 r.

Gdy wojska niemieckie zbliżały się do Przemyśla nadeszło do Kurii Biskupiej ostrzeżenie, że obydwa księża Bełchowie znajdują się na czarnej liście osób przeznaczonych do rozstrzelania. Ks. biskup sufragan Wojciech Tomaka polecił obydwom księżom wyjechać jego samochodem z kierowcą do Kołomyi, do Jana Strzępka i przechować jego samochód do czasu spodziewanej polskiej kontrofensywy. W przeciwnym wypadku zezwolił im wyjechać za granicę. Ponieważ ja zrezygnowałem, ks. Stanisław wyjechał sam z kierowcą. W Kołomyi omal nie zginął, bo wezwano go do dużej grupy rannych w znajdującym się lasku obok stacji kolejowej. W czasie posługi duszpasterskiej nadleciała eskadra bombowców i zrzuciła bomby na ten sam las. Ks. Stanisław udzielił wszystkim ogólnego rozgrzeszenia. Nie było tam wojska, tylko ludność cywilna, starsi, kobiety i dzieci. Ks. Stanisław ocalał, jedynie krew ofiar, rannych i zabitych poplamiała mu sutannę i komżę. W tej skrawionej sutannie, na wiadomość o wkroczeniu wojsk sowieckich udał się do niedalekiej Rumunii. W drodze spotkał 11 kleryków ze Zgromadzenia Sercanów, którymi się zaopiekował. Zabrali ich ze sobą przejeżdżający ciężarówką polscy lotnicy, ubrani w części umundurowania, którzy umożliwili im przejście przez granicę. Z tymi lotnikami spotkał się ponownie po roku czasu w Anglii, co pomogło mu do nawiązania współpracy duszpasterskiej. Wdzięczni lotnicy w roku 1953 ofiarowali mu wykonany przez siebie srebrny kielich mszalny z okazji 25-lecia jego święceń kapłańskich. Ten pamiątkowy kielich znajduje się obecnie w sanktuarium maryjnym oo. Dominikanów w Borku Starym k. Rzeszowa.

II. ZA GRANICAMI KRAJU

1. W Rzymie: 20 IX 1939 - 10 I 1940 r.

Po przybyciu do Rzymu ks. Stanisław zamieszkał w Instytucie Polskim, gdzie pełnił obowiązki zastępcy jego rektora, kaznodziei i spowiednika, co zapewniało mu utrzymanie. Zaraz, w najbliższą niedzielę, poproszono go o wygłoszenie kazania dla Polaków, wśród których znajdowało się wielu świeżo przybyłych po klęsce, rozczarowanych, rozgoryczonych, obwiniających rząd i dowództwo o nieprzygotowanie do wojny i nieudolność, a nawet o zdradę. Kazanie wywołało wiele kontrowersji. Do zakrystii przyszedł ambasador Polski, gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski wyrażając mu podziękowanie i uznanie. Całego tego kazania wysłuchał w zakrystii generał jezuitów Włodzimierz Ledóchowski, który także wyraził mu uznanie, pochwałę i gratulacje. Jednak u innych, a nawet niektórych księży wywołało to gniew, oburzenie i oskarżenia o popieranie "sanacji", co później przysporzyło mu trudności w pracy. Po przybyciu do Rzymu ks. Stanisław zaraz zapisał się na studia teologii św. Tomasza z Akwinu na Papieskiej Akademii "Angelicum".

2. Kapelan polskich sił zbrojnych we Francji: 10 I 1940 - 25 VI 1940 r.

Na początku stycznia 1940 roku ks. Stanisław otrzymał od biskupa polowego ks. Józefa Gawliny polecenie objęcia funkcji kapelana Polskich Sił Zbrojnych we Francji. To zadanie łączyło się z poufną misją zaopiekowania się i przewiezienia przez Szwajcarię do Paryża p. Heleny Sikorskiej, żony generała. O swym przybyciu do Francji tak pisze ks. Stanisław⁸: "Opuszczając Polskę widziałem wojsko przekraczające granicę i zmiądzoną legendę. Do Francji przyjechałem z nadzieją, że po nauczce idziemy ku odrodzeniu. Zawiodłem się. Znalazłem przy pracy całą lewicę z "Wiadomościami Literackimi" i odpowiednimi organizacjami różnego typu. Dla przeciwstawienia pożyczylem u świeżo nabytego (? - chyba poznanego, przyp. mój) Francuza-katolika 30.000 franków, by zacząć wydawać pismo. Z powodu klęski myśl tę zacząłem realizować w Londynie, gdzie zarysowała się działalność polskich grup antykatolickich".

We Francji otrzymał przydział do stacji zbiorczych na dalekich tyłach w szkole oficerów artylerii w Bressuire, szkole oficerów saperów w Thouars, oraz w obozie dla internowanych działaczy sanacyjnych w Ceriseil. Z Rzymu zabrał ze sobą egzemplarz "Sumy Teologicznej" św. Tomasza z Akwinu i prowadził z niej wykłady dla oficerów.

O wyjeździe z Francji 25 VI 1940 r. pisze następująco (l. c. j. w.): "Nie ja do wroga, lecz wróg do mnie przyszedł, bo gdy raz odwiedzałem jeden z moich oddziałów prawie, że wpadłem, bo Niemcy wdarli się między oba miejsca. Uszedłem jednak cało na motocyklu napotkanego oficera polskiego, a wnet razem z moją jednostką przedarliśmy się do portu, gdzie Niemcy spalili okręt (tym portem było chyba Nantes przy ujściu Loary, przyp. mój); całą noc (jasną jak dzień) rzucali na nas bomby, ale bez skutku. Na morzu wpadliśmy między łodzie podwodne, ale przyплыliśmy do Anglii cało". Potem przybyli do Glasgow w Szkocji.

3. DZIAŁALNOŚĆ W ANGLII: 1940-1948 r.

1. Akcja Wydawnicza

a) Relacja S. Gertrudy Zofii Belch:

⁸ Londyn, 5 I 1946, Ks. Stanisław Belch do O. Piusa Belcha OP w Krakowie, Sprawozdanie ze swojej działalności 1940-1946, mszps;

O jego przybyciu do Anglii i początkach działalności pisze jego siostra, Służebniczka NMP ze Starej Wsi, s. Gertruda Zofia Belch⁹, która jeszcze w 1938 r. przyjechała do Londynu na roczny kurs przygotowawczy na misje. Zachorowała na gruźlicę i leczyła się w sanatorium w Haslemare pod Londynem do 2 II 1945, t.j. do wyjazdu na misje do Rodezji. Już 25 VI 40 r. otrzymała wiadomość, że ks. Stanisław jest w Plymouth w Anglii i będzie starał się z nią widzieć. Tak pisze dalej: "Już 2 lipca (1940) do mnie przyjechał do sanatorium. Był kapelanem wojsk polskich wypoczywających i zbrojących się w Glasgow. Już 4 sierpnia przysłał mi pierwszy numer "Jestem Polakiem". Widząc u mnie na szafce "O naśladowaniu Chrystusa", kiedy indziej Mszałik, czy Nowy Testament, brał jedno za drugim i przygotowywał do nowego wydania dla Polaków. Tłumaczyłam też do "Jestem Polakiem" artykuł o Tomaszu Morusie. 2 listopada jeszcze Staś do mnie przyjechał odwiedzić w mundurze kapitana... Kilka razy zastępował kapelana w sanatorium. W 1942 r. (? raczej w 1943, przyp. mój) został kapelanem Sióstr (Nazaretanek) i szkoły w Enfield, na peryferiach Londynu..., bo już się źle czuł w Londynie Centrum i o mało gruźlicy płuc nie dostał... Wiem, że później był kapelanem młodzieży polskiej tak w Wielkiej Brytanii łącznie z Irlandią, jak też w krajach europejskich, gdzie dojeżdżał..."

b. Relacja ks. Stanisława¹⁰:

Relacja ta pochodzi z dnia 5 I 1946 r. (l. c. jw): "Ze Szkocji przyjechałem do Londynu i tu siedziałem w Centrum miasta do 1943 r. przechodząc najgorsze bombardowania. W tym roku przeniosłem się ze względu na wiele w pobliżu Londynu (Enfield), gdzie u pewnej rodziny protestanckiej mieszkam już trzy lata, odprawiając Msze św. u SS. Nazaretanek. Mam tu dobre powietrze, wikt, towarzystwo, bliskość Londynu i doskonale warunki pracy. Jestem urlopowanym kapelanem z poborami, więc mam z czego żyć"¹¹.

"Co robię?" - o to właśnie chodzi. "Tę myśl (wydawania czasopisma, powziętą we Francji) zacząłem realizować w Londynie, gdzie zarysowała się działalność grup antykatolickich"¹².

⁹ S. Gertruda Zofia Belch, Wspomnienia j. w., n. 6;

¹⁰ Ks. Stanisław Belch, Sprawozdanie, j. w. n. 8;

¹¹ Po ewakuacji do Anglii okazało się, że proporcjonalnie w stosunku do liczby szeregowych zbyt wielu jest oficerów. Zbędnym oficerom bez przydziału udzielono urlopów z poborami. Takim oficerem bez przydziału prócz ks. Stanisława byli i inni, zwłaszcza młodszy, podporucznicy, jak np. Wojciech Dłużewski i inni. Z nich werbował swoich współpracowników. Może dziwić, że ks. Stanisław już po skończonej wojnie i po rozwiązaniu Polskich Sił Zbrojnych nadal otrzymuje pobory, jako urlopowany. Rozformowanie jednak różnych oddziałów nie mogło się dokonać nagle, lecz stopniowo. Jednych trzeba było przewieźć do kraju, ale wielu wolało nie wracać, i trzeba było się nimi zaopiekować. Mianując ks. Stanisława kapelanem młodzieży akademickiej powierzano mu funkcję urzędową, powołując do zaopiekowania się zdemobilizowanymi młodymi Polakami. Ks. Stanisław tym się zajął, nie tylko w Anglii i Irlandii, tworząc dla w. w. domy (Londyn, Cork), ale i na zachodzie Europy. Pobory skończyły się po wycofaniu przez Anglię swego uznania dla rządu polskiego w Londynie. Po prostu Anglia przestała udzielać subwencji.

¹² Ks. Stanisław wymienił "działalność grup antykatolickich", a poniżej, że najczęściej przeszkadzały mu w pracy "sfery antykatolickie i pseudokatolickie". Powyżej zaś z relacji z Francji podał, że znalazł tam przy pracy całą "lewicę polską z "Wiadomościami Literackimi" i różnymi grupami". Sytuacja religijna polskiej emigracji na Zachodzie wymaga osobnego studium. Tu dla orientacji można dać nieco objaśnień: oprócz dawnych grup wolnomyślicielskich i ateistycznych, powstała w Anglii nowa grupa, wpływowa i ruchliwa złożona z bardzo wybitnych i wpływowych działaczy, którzy postawili sobie na celu zerwanie konkordatu i całkowite oderwanie Polski od jedności ze Stolicą Apostolską, utworzenie Kościoła narodowego na wzór anglikańskich, którego głową miałby być gen. Sikorski. Do tego dochodzi działalność lewicy, t. j. socjalistów (PPS) i ludowców (Stronnictwo Ludowe). Dawne Polskie Stronnictwo Ludowe "Piaś" Wincentego Witosa, obejmujące Wielkopolskę i częściowo Małopolskę, uznawające chrześcijańskie zasady społeczne i pozytywnie ustosunkowane do Kościoła, po przewrocie majowym zjednoczyło się z radykalnym "Stronnictwem Chłopskim" - "Wyzwolenie" o charakterze marksistowskim i antykościelnym, obejmującym b. Kongresówkę i stopniowo uległo jego dominacji i ideologii. Wywodzący się z radykalnego "Wyzwolenia" Związek Młodzieży Wiejskiej "Wici" i Akademicka Młodzież Ludowa wychowywała tysiące działaczy ludowych w zasadach socjalizmu agrarnego i w duchu antykościelnym. Krakowska grupa Akademickiej Młodzieży Ludowej, gdzie działał prof. Stanisław Kot, wypracowała program socjalizmu agrarnego pod mylącą nazwą "agraryzmu". Socjalizm agrarny wywodzi się z Francji z lat 1930. Dla pozyskania mas chłopskich kierunek ten zrobił wyjątek od doktryny marksistowskiej dla gospodarstw rolnych uprawianych przez właściciela i jego

"Dzięki pewnemu poparciu zacząłem wydawać tygodnik "Jestem Polakiem", który przyjęto: z radością jedni, z wściekłością drudzy. Z powodu szykan zaprzestałem wydawanie go, ale wtedy, kiedy rząd zgodził się na wydawanie pisma narodowego... Równocześnie zacząłem wydawać książki, a więc N. Testament, "O naśladowaniu Chrystusa", encykliki, mszalik, etc, i to było moją główną pracą, która dziś rozrosła się do ogromnych rozmiarów. Obsługuję dziś swymi wydawnictwami cały świat polski. Mogłem to zrobić dzięki katolikowi angielskiemu p. Frankowi Mildnerowi... Obroty pieniężne wydawnictwa idą w dziesiątki tysięcy funtów szterlingów, a pracy mam tyle, że czasu nie mam ani chwili. Przez parę lat studiowałem w British Museum, głównie sprawy historyczne, co bardzo mi pomogło do prac wydawniczych, do referatów i kazań".

Dla celów wydawniczych ks. Stanisław utworzył Katolicki Fundusz Wydawniczy, ze względów prawnych zarejestrowany na jego nazwisko. Ten Fundusz później został przejęty w całości przez Katolicki Ośrodek Wydawniczy Veritas. O swej współpracy z Mildnerem ks. Stanisław szerzej pisze we "Wspomnieniu" w 32 tomie "Sumy"¹³. Oprócz już poprzednio wymienionych wylicza inne publikacje, z których najaktualniejszą była wydana w 1943 r. publikacja "Papiestwo i Polska" z powodu ataków na osobę papieża Piusa XII. "Razem wydaliśmy 74 książki i broszury, nie licząc wielu religijnych obrazów i obrazków z modlitwami". Ponad to ks. Stanisław za pośrednictwem Delegata Apost. arcybpa Goodfrey'a uzyskał od Stolicy Apost. fundusze, za pośrednictwem Czerwonego Krzyża na wydanie dziesiątków tysięcy modlitewników, przeznaczonych i rozprowadzanych dla jeńców w oflagach i polskich żołnierzy w Rosji i na Bliskim Wschodzie. Znaczną część wydawnictw ks. Stanisław przekazywał okazją gratisowo do kraju¹⁴.

2) Sprawa "Jestem Polakiem"

a. Fakty:

Ks. Stanisław zaczął wydawać tygodnik "Jestem Polakiem" w lipcu 1940 r., a pierwszy numer ukazał się z datą 4 VIII 1940 r. drukiem Mildner and Sons w Londynie pod egidą Stronnictwa Narodowego, które na jego odpowiedzialnego redaktora wydelegowało swego działacza dra Jerzego Pańciewicza (wedle W. Dłużewskiego), wzgl. Panasiewicza (wedł. A. Doboszyńskiego). Stronnictwo to wchodziło w skład koalicyjnego rządu gen. Sikorskiego i nieraz deklarowało swoje poparcie dla niego nie mogło więc uprawiać przeciw niemu "opozycji", ani tym bardziej go "zwalczać". Ks. Stanisław powierzył temu stronnictwu zadanie przeciwstawienia się antykatolickiej propagandzie, która prowadziła ugrupowania o charakterze politycznym, ale oparte na zasadach katolickich. Tygodnik "Jestem Polakiem" przestał oficjalnie wychodzić wiosną 1941 r. z powodu odmowy przydziału przez władze angielskie naciskane przez rząd polski, który zakazał jego wydawanie. Stronnictwo Narodowe wycofało się i odwołało swego redaktora dra Pańciewicza. Ks. Stanisław jednak nadal je redagował i wydawał nieoficjalnie do połowy 1941 r., kiedy rząd polski zgodził się na wydawanie innego organu narodowego p. t. "Myśl Polska", wychodzącego do dzisiaj. Pismo "Jestem Polakiem" nadal redagował i wydawał nieoficjalnie inż. Adam Doboszyński pod zmienionym tytułem "Walka". Wychodziło ono do r. 1943, ale ks. Stanisław nie miał już z tym nic wspólnego.

rodzinę, uznając ją za "narzędzie i warsztat pracy". Program ten opracował dla Polski Stanisław Miłkowski w książce "Agraryzm, jako forma przebudowy ustroju społecznego", wyd. Kraków 1934. Program ten przyjął najpierw Zw. Mł. "Wici" na Walnym Zjeździe 28 X 1935, a potem Walny Zjazd Stronnictwa Ludowego w 1938 r.

"Pseudokatolicy" to chyba Stronnictwo Pracy (chrześć. demokracja), współpracująca ściśle ze Stronnictwem Ludowym i udzielająca mu pełnego poparcia. Ks. Zygmunt Kaczyński po powrocie do kraju w czasopiśmie warszawskim wydawanym przez Kurię Metropolitalną obszernie ogłosił, że agraryzm St. Miłkowskiego jest nowoczesnym "wcieleniem chrześcijaństwa". Podobną reklamę socjalizmu agrarnego, występującego pod kamuflażem "agraryzmu" musiał prowadzić i na emigracji, bo ks. Stanisław pisał, że z nim polemizował.

¹³ Ks. Stanisław Belch, Wspomnienie (o Franku Mildnerze), Suma św. Tomasza z Akwinu, t. 32 Londyn 1982, s. 5-6;

¹⁴ Ks. Stanisław Belch, Sprawozdanie, j.w. n. 8, 10;

b. Represje:

Inż. Adama Doboszyńskiego władze zesłały na wyspę Bute. Ks. Stanisława zamierzano zesłać na wyspę Man, ale obawiając się oburzenia opinii angielskiej, zastosowano nacisk na biskupa polowego, który polecił mu opuścić centrum Londynu i zamieszkać w Enfield. W. Dłużewski, który to relacjonuje pisze o tym¹⁵: "Biskup (Gawlina) cenił ks. Stanisława, ale nie zawsze był dostatecznie mocny w obronie przed atakiem. Był moment, gdyśmy musieli z Adamem Doboszyńskim bardzo ostro bronić ks. Stanisława, gdy Biskup wydał dekret przenoszący go do Afryki na misje. Szczęśliwie Biskup cofnął to zarządzenie. Dałem ks. Stanisławowi oświadczenie w tej sprawie. Ale takich interwencji było wiele".

c. Przyczyny dalsze zakazu wydawania "Jestem Polakiem":

Ks. Stanisław przypisywał represje przeciw niemu i "Jestem Polakiem" wrogości gen. Sikorskiego, spowodowanej obrażeniem go w "Jestem Polakiem". Ks. Stanisław opowiedział mi o okolicznościach tej rzekomej "obrazy" osoby Naczelnego Wodza. W jednym z numerów "Jestem Polakiem" zamieścił obszerny wyjątek któregoś z Ojców Kościoła p. t. "O rządzących i rządzonych", w którym znalazło się zdanie: "lepszy jest lew, dowodzący stadem jeleni, niż płochliwy jeleń, który by hetmanił stada lwów". Ażeby ktoś nie dopatrył się aluzji do Naczelnego Wodza, ks. Stanisław w tym samym numerze zamieścił wyrazy pełnego szacunku i poparcia dla niego. Pomimo tego, gen. Sikorski dopatrył się w tym zdaniu aluzji do siebie i mocno się o to obraził. Na to samo zdanie powołał się później prokurator¹⁶ w swej mowie żądając kary śmierci dla Adama Doboszyńskiego. Uznał je za niesłychaną obrazę; jako dowód okazał Sądowi ten numer "Jestem Polakiem", a wyrażone w tym numerze poparcie dla gen. Sikorskiego, określił jako "bezgraniczny cynizm". Po tej przemowie ogłoszono wyrok śmierci na rozprawie 18 VI 1949 r. Widzimy tu zastosowanie tej samej metody, jak poprzednio w Dobromilu. Tam w Ewangelii Łukasza dopatrzono się obraźliwej aluzji do Marszałka, a teraz w dziele Ojca Kościoła dopatrzono się obraźliwej aluzji do Naczelnego Wodza.

Wrogości gen. Sikorskiego i jego rządu wobec "Jestem Polakiem" i ks. Stanisława przypisuje represje inż. Wojciech Dłużewski¹⁷: "Sikorski zajął stanowisko wręcz wrogie wobec "Jestem Polakiem" i wobec księdza", a na dowód tego podaje fakt, że "został zwolniony z pracy w resorcie rządowym na żądanie gen. Sikorskiego pod zarzutem "kontaktowania się z ks. Belchem". Chodziło o to, że Dłużewski służył mu do Mszy św. w Londynie.

Te obydwie opinie, t.j. ks. Stanisława i p. Dłużewskiego wymagają uściślenia i sprostowania. Należy wątpić w to, że gen. Sikorski sam osobiście czytał "Jestem Polakiem" i wyśledził to inkryminowane zdanie o "płochliwym jeleniu", bo miał ważniejsze sprawy na głowie. Wątpliwe jest także, czy on sam osobiście wyśledził Dłużewskiego, że służył do Mszy św. ks. Stanisławowi, oraz wydawał decyzje represyjne przeciw "Jestem Polakiem", bo cała dziedzina wydawnictw prasowych i publicystycznych podlegała nie premierowi, a więc gen. Sikorskiemu, lecz resortowi ministra informacji i propagandy. Tym resortem kierował b. profesor Stanisław Kot, działacz Stronnictwa Ludowego, a więc ugrupowania lewicowego. Do niego należało zezwalanie, wzgl. zakazywanie działalności wydawnictw prasowych, ich śledzenie i informowanie premiera z odpowiednim naświetleniem, jak i domaganie się pożądaných przez niego decyzji. Do niego także należało śledzenie i nadzorowanie "podejrzanych" według niego osobników w rodzaju ks. Stanisława i Dłużewskiego, jego współpracownika. Kot nie miał powodu do zachwycenia się kierunkiem publikacji ks. Stanisława. Przecież sam Dłużewski w "Gazecie Niedzielnej" z 18 czerwca 1989 publicznie wypowiada opinię, że ks. Stanisław w Polsce "szczególnie ostro ścierał się z pracownikami "Wici" i młodzieżą komunistyczną...". Kiedy to sprostowałem, Dłużewski w liście do mnie z dnia 8 VII 89 r. przyznaje, że się pomylił "pamiętając o książce "Wici-Marksizm Wiejski", której autorem był Wasz Brat".

¹⁵ Londyn, 23 X 1989, Wojciech Dłużewski do autora, mszps;

¹⁶ Proces Adama Doboszyńskiego - Stenogram z rozprawy sądowej, wyd. "Książka i Wiedza", Warszawa 1949, s. 514;

¹⁷ Dłużewski Wojciech, List j. w. n. 13;

Jeśli taką opinię posiadał sam Dłużewski, nie należy się dziwić opinii ludowców, wśród których było wielu wychowanków Z.M.W. "Wici". Mogła istnieć w tym środowisku opinia o jakimś ks. Bełchu, autorze "Wici-Agraryzm-Siew" i drugiej publikacji "Prawda o Wiciach". Z tego prawdą jest tylko to, że ks. Stanisław w Londynie ponownie wydał drukiem tę drugą publikację (I wydanie Poznań 1937).

Do swoich błędów przyznał się prof. Kot po wojnie. Jak opowiedział mi ks. Stanisław, min. Kot złożył mu wizytę i zapytał go, czy to on miał proces sądowy w Dobromilu o obrazę Marszałka Piłsudskiego, a kiedy to ks. Stanisław potwierdził, min. Kot wyraził ubolewanie: "Szkoda, żeśmy o tym nie wiedzieli, bo wszystko by się inaczej potoczyło".

d. Bezpośrednie przyczyny i okoliczności zakazu

O bezpośrednich przyczynach zakazu pisze W. Dłużewski¹⁸: "W "Jestem Polakiem" ukazało się kilka wzmianek krytykujących faworyzowanie Żydów przez rząd Sikorskiego. To spowodowało alarm żydowski, że antysemityzm, faszyzm. Stronnictwo (Narodowe) się przestraszyło wycofało się, i redaktora, pozostawiając księdza samego".

Bardziej ściśle i wiarygodne dane podaje zeznanie Adama Doboszyńskiego na publicznej rozprawie sądowej w Warszawie 18 VI 1949 r.¹⁹: Prokurator oskarżył jego i ks. Stanisława o to, że na łamach "Jestem Polakiem" zwalczali rząd gen. Sikorskiego, uprawiali antysemityzm i propagandę antyradziecką. Jako dowody rzeczowe na stole sędziowskim leżały numery "Jestem Polakiem". Oskarżony Adam Doboszyński w swoim zeznaniu wyjaśnił, że w "Jestem Polakiem" z dnia 1 III 1941 r. w liście otwartym do Antoniego Słonimskiego zamieścił poparcie dla Żydów syjonistów-rewizjonistów, którzy domagali się zorganizowania ewakuacji zagrożonych Żydów ze wschodniej Europy, uzyskali poparcie niektórych posłów, którzy w Izbie Gmin wszczęli na ten temat debatę. Doboszyński powołał się na wiadomości z pewnych źródeł, że w tej sprawie toczyły się tajne pertraktacje między Niemcami a niektórymi czynnikami na Zachodzie. Potwierdził to także Hjalmar-Schacht na procesie w Norymberdze. Dopiero po załamaniu się tych pertraktacji, rząd niemiecki przystąpił w 1942 r. do likwidacji Żydów. Doboszyński zakończył swoje zeznanie oświadczeniem: "Dziś nadal jestem przekonany, że wtedy był jeszcze czas i możliwość zorganizowania emigracji mas żydowskich ze wschodniej Europy. Jestem przekonany, że gdyby parlamenty państw anglosaskich w tym czasie podjęły zdecydowaną akcję, to ta rzecz w takiej, czy innej formie byłaby się dała zrealizować...".

Dopiero po tym artykule Doboszyńskiego nastąpił "alarm żydowski" i zakaz wydawania "Jestem Polakiem".

e. Archiwa "Jestem Polakiem"

Niestety do dzisiaj utrzymują się jeszcze sprzeczne opinie o "Jestem Polakiem". Aby wyrobić sobie obiektywne zdanie, należałoby je uważnie przestudiować. Ks. Stanisław przechowywał 2 roczniki tego pisma w swoim biurze w KOW Veritas w Londynie, gdzie jednak zaginęły w niewyjaśnionych okolicznościach. Jeden rocznik powinien znajdować się w British Museum. W Polsce czasopismo "Jestem Polakiem", tygodnik, Londyn, numery 1-20 z 1940 i 22-27 z 1941 znajdują się w Bibliotece Narodowej w Warszawie, Centralny Katalog Czasopism Polskich BN oraz KC PZPR.

3. Praca duszpasterska i organizacyjna

O swojej działalności pisze ks. Stanisław w przytoczonym wyżej liście do swego brata O. Piusa²⁰: "Założyłem trzy lata temu (?-pomyłka, 4 lata temu, poprawka moja) Koło Tomistyczne, w którym co tydzień wykladałem Sumę św. Tomasza, oraz doprowadziłem do powstania paru organizacji katolickich

¹⁸ Dłużewski Wojciech, List j. w. n. 13, 15;

¹⁹ Proces A. Doboszyńskiego, j. w. n. 14, s. 69-72;

²⁰ Ks. Stanisław Bełch, Sprawozdanie j. w. n. 8, 10, 12;

męskich. Obecnie jestem ponad to duszpasterzem Polaków studiujących w Londynie, oraz kapelanem polskich dziewcząt służących w marynarce wojennej, ucząc ponad to religii w Liceum marynarki handlowej, nie mówiąc o spowiedziach dla Polaków w dwu kościołach londyńskich". ... "W międzyczasie spotykałem się z ludźmi wszystkich klas, wieku, zapatrywań i przynależności partyjnej, nie zapisując się do żadnej, starając się jednak skupić grupę ludzi w celach czysto katolickich, co po wielkich wysiłkach powiodło się. Oczywiście, sfery antykatolickie i pseudokatolickie przeszkadzały mi na wszelki sposób, ale dzięki Bogu powiodło się wszystko i dziś pracuję w spokoju...".

Wojciech Dłużewski, kierownik KOW Veritas i długoletni świadek i współpracownik działalności ks. Stanisława od 1940 r. we wspomnieniu pośmiertnym w "Gazecie Niedzielnej"²¹ zwięźle opisuje tę działalność, szykany i prześladowania, łącznie z przeniesieniem do Enfield i podaje kilka nowych szczegółów: "... (Ks. Stanisław) rozwija dalej działalność wydawniczą u Mildnera i zakłada "Pierwszą Gminę Chrześcijańską", czyli późniejsze Koło Życia Wewnętrznego św. Stanisława, którego pierwszymi członkami byli podporucznicy: Dłużewski Wojciech, Grocholski Stanisław i Zubrzycki Jerzy, a potem Wiśniewski Julian i Mieczysław Habicht wśród innych... Z inicjatywy ks. Stanisława Belcha powstaje jeszcze w 1942 r. po jego wykładzie inauguracyjnym "O honorze według św. Tomasza" w Newman Assotiaton, z udziałem ks. biskupa Gawliny i liczego grona słuchaczy - Polskie Towarzystwo Tomistyczne w Londynie. Kolejne cykle wykładów są wydawane w skryptach rozsyłanych dość szeroko". Wykłady odbywały się w lokalu The Newman Assotiaton raz na tydzień, natomiast członkowie Koła św. Stanisława przyjeżdżali do Enfield raz na miesiąc przy silnym bombardowaniu Londynu przez V 1 i V 2.

Hospicjum św. Stanisława

Ks. Stanisław relacjonuje²²: "Czerwiec 1945 r. minister Folkierski mianował mnie (na żądanie samej młodzieży) urzędowo kapelanem studentów polskich. Potwierdził to biskup Gawlina. Wtedy zainicjowałem i założyłem Hospicjum św. Stanisława BM jako siedzibę duszpasterstwa akademickiego i dom dla studentów polskich z kaplicą, kuchnią, stołówką. Otwarcie nastąpiło chyba w 1946 r. Niedługo potem powstał dom dla polskich studentów w Irlandii (Cork)". Dom dla studentów w Londynie znajdował się na Kensington, przy 21 Earls Court Square.

Pax Romana

Ks. Stanisław wspomina dalej²³: "Po zaprzestaniu działań wojennych wznowiła swą działalność organizacja "Pax Romana". zaproponowałem, by oba Koła (t. j. Tomistyczne i św. Stanisława) utworzyły jedną organizację jako reprezentant Polski w tej organizacji. zaproponowałem nazwę "Polskie Katolickie Stowarzyszenie Uniwersyteckie" z dodatkiem "Veritas", (...) skrót PKSUVeritas".

Fundacja Veritas

Ks. Stanisław wspomina dalej²⁴: "Już w Hospicjum św. Stanisława, w r. 1946 zaproponowałem stworzenie instytucji mającej prawo posiadania i prowadzenia interesów na zasadach angielskich fundacji charytatywnych, podlegających opiece króla. Zaprosiłem do siebie prof KUL-u, Pawła Skwarczyńskiego, dałem mu pieniądze, jako podstawę materialną z poleceniem, by założył taką organizację. Fundacja miała przejąć na własność 2 domy studenckie oraz wydawnictwo książek u Mildnera, gdzie od dawna już działała organizacja: Katolicki Fundusz Wydawniczy. Kuratorzy Fundacji Veritas mieli nabyć w Londynie dom na nowe wydawnictwo: Veritas Foundation Centre, Praed Mews".

Szkoła dla dziewcząt - Holy Family Convent School w Pitsford

Ks. Stanisław otwarcie wyznaje²⁵: "Nie założyłem Pitsford, tylko postarałem się i zainicjowałem założenie Pitsfordu. Samym założeniem zajęły się Siostry Nazaretanki. Przybyły one z Rosji do Afryki.

²¹ Dłużewski Wojciech, Ks. Prałat dr Stanisław Belch nie żyje, "Gazeta Niedzielną", Londyn, 18.VI.1989.

²² Ks. Stanisław Belch, Odpowiedzi na kwestionariusz w sprawie jego działalności w Anglii, Korczyzna, 9 II 1989, mszps;

²³ Ks. Stanisław Belch, Odpowiedzi, j. w. n. 20;

²⁴ Ks. Stanisław Belch, Odpowiedzi, j. w. n. 20, 21;

²⁵ Ks. Stanisław Belch, Odpowiedzi, j. w. n. 20, 21 i Oświadczenie w sprawie szkół, j. w., mszps u autora;

Ks. kardynał Hlond skierował je do USA, a ja wniosłem dużo starań, aby skierować je do Anglii, aby zajęły się kształceniem polskich dziewcząt".

Szerzej o tym pisze w Roczniku Szkoły Sióstr Nazaretanek w Pitsford, Rok 1965²⁶. Ks. Stanisław najpierw udał się do Sióstr Nazaretanek w Enfield i ustalił z nimi, że ufundują dom na szkołę dla dziewcząt. Wyszukały i zakupiły w tym celu rezydencję w Pitsford. Ks. Stanisław złożył wizytę Delegatowi Apost. arcybypowi Goodfreyowi i za jego pośrednictwem przesłał list do kard. Hlonda w celu uzyskania skierowania Sióstr do Anglii. Od Sióstr Nazaretanek z Enfield otrzymał fotografię i dokumentację Pitsfordu, poleciał z nią do Rzymu, gdzie od matki generalnej uzyskał ostateczną decyzję. W październiku 1947 r. przyjechały Siostry z Afryki i przygotowały Pitsford na przyjęcie uczennic, które już w grudniu w liczbie 35 rozpoczęły zajęcia szkolne.

Starania o szkołę średnią dla chłopców - Divine Mercy College

Jest faktem bezspornym, że księża Marianie na czele z ks. Józefem Jarzembowskim założyli Internat dla chłopców w Hereford, a potem zakupili posiadłość w Fawley Court, przenieśli się tam i założyli tam szkołę średnią pod nazwą Divine Mercy College. Jest także prawdą, że ks. Stanisław nie uczestniczył w Rzymie w staraniach prowadzonych przez ks. biskupa Buczisa wraz z W. Dłużewskim i jego przyjaciółmi z Londynu. Żadna publikacja o założeniu Herefordu i Fawley Court nic nie wspomina o staraniach ks. Stanisława o szkołę dla chłopców, bo wówczas przebywał on w USA. O jego staraniach nic nie wiedzieli, ani ks. Marianie, ani przyjaciele z Anglii, a przecież jego starania czynione w USA miały charakter decydujący. Miłość prawdy i poczucie słuszności wymaga wypełnienia tej białej plamy w życiorysie ks. Stanisława. Ktokolwiek będzie zajmował się szkołą dla chłopców w Anglii nie może jego starań pominąć milczeniem. O swych staraniach o obydwie szkoły ks. Stanisław napisał obszerną relację 3 miesiące przed śmiercią²⁷. Przytaczam ją w skrócie, tak jak została napisana, bez retuszu stylistycznego. Niech chropowatość stylu i skróty myślowe zaświadczą o autentyczności tego dokumentu:

"... W czasie rozmów z Delegatem apost. (1947 o szkole dla dziewcząt, dopisek mój) tenże zapytał mnie dlaczego dla dziewcząt, a nie dla chłopców?; odpowiedziałem, że wychowanie dziewcząt, to przyszłe żony i matki, a poza tym nie mam komu tej sprawy zlecić, ale jak będę w USA postaram się o kogoś, kto to zrobi... W r. 1948 byłem w USA: zbadawszy różne możliwości, postawiłem na księży Marianów. Przyjechał do mnie do N. York ich prowincjał; zamieszkał w tym samym domu co ja. Gadaliśmy. Wreszcie ok. 3 g. nad ranem powiedział: przekonał mnie ksiądz, ale kto się tym zajmie? Wysunąłem ks. J. Jarzembowskiego (przebywającego) wtedy w Meksyku przez Rosję i Japonię. Odpowiedział, że romantyk. Ja: jego dawni uczniowie z Warszawy bardzo go chwalili jako wychowawcę. Prowincjał: przekonał mnie ksiądz, niech teraz ksiądz przekona o. generała zgromadzenia w Rzymie. Napisałem do niego. Zgodził się. Wysunąłem następujący plan realizacji: ks. prałat (nazwisko zapomniałem - ks. Reginek?, moje przypuszczenie) ... mieszkał w tym samym domu co i ja. Jego to prowincjał upoważnił do wyjazdu do Anglii celem zakupu potrzebnego obiektu na szkołę. Dałem mu instrukcję, jak ma postępować. Wspólnie z pewnym księdzem proboszczem ze Śląska... kupili dom w Hereford... Posłał generałowi do Rzymu do aprobaty. Wnet po powrocie do USA otrzymał od generała paszkwil (? chyba zarzut, dopisek mój), że zakupił dla siebie a nie dla marianów, by się tam urządzić. Późno w nocy, roztrzęsiony nerwowo przyszedł do mego pokoju z niedokończonym projektem listu tłumaczącego się. Zgodził się podpisać list napisany przeze mnie... Odtąd moja rola w stosunku do szkoły w Fawley Court (a przed tym w Hereford, dopisek mój) została zredukowana do zera".

Szkoda tylko, że obydwie szkoły zlikwidowane, najpierw szkoła dla dziewcząt w Pitsford w 1984 r., a niedługo potem szkoła dla chłopców w Fawley Court.

4. Okres 1948 - 1957. Studia w USA

Po ostatecznym rozwiązaniu Polskich Sił Zbrojnych, uznaniu przez Anglię PKWN i cofnięciu uznania polskiemu rządowi w Londynie, ks. Stanisław utracił pobory kapelańskie. Zrujnował się materialnie

²⁶ Ks. Stanisław Bełch, Powstanie Szkoły w Pitsford, "Rocznik Szkoły Sióstr Nazaretanek w Pitsford", Rok 1965, Nr 1;

²⁷ Ks. Stanisław Bełch, Odpowiedzi i oświadczenie, j. w. n. 20, 21 i 23;

wydając wszystkie fundusze na Hospicjum dla studentów bezdomnych i na założenie Fundacji Veritas. Zapisany na siebie. Kat. Fundusz Wydawn. przekazał na KOW Veritas, stracił więc dochody z prac wydawniczych. Gdy nieuczciwy przedsiębiorca budowlany, który remontował Hospicjum dla studentów usiłował go sobie przywłaszczyć i zaskarżyć go do sądu, był zmuszony sprzedać swój kielich mszalny na pokrycie kosztów adwokackich:²⁸ Ostatnie oszczędności wydał na bilet okrętowy, tak że w USA znalazł się bez środków do życia. Proces sądowy wygrał i Hospicjum dla studentów zostało uznane jako własność Fundacji Veritas. Ks. Stanisławowi pozostały na utrzymanie tylko stypendia mszalne, ale za stypendium 1 dolara mógł tylko zjeść obiad, bez śniadania i kolacji, czyli głodował. Dopiero z pomocą przyszedł mu biskup N. Yorku i wyznaczył mu kapelanię u Sióstr, tak, że miał zapewnione warunki bytowe.

Wiadomości o tych studiach w USA podane we wspomnieniach przez Stan. Grocholskiego²⁹ i W. Dłużewskiego³⁰ nie są ściśle. Dokładniej informuje o nich sam ks. Stanisław³¹, że w USA studiował od października 1948 r. do 1957 r. z przerwą 2 czy 3 lat (1953-55). Najpierw studiował w Fordham (Jezuici) historię i uzyskał dyplom magisterski za pracę "Jan Długosz jako historyk". Potem studiował w Notre Dame - political philosophy and international sociology (filozofię polityki i międzynarodową socjologię), a równocześnie wykładał etykę św. Tomasza z Akwinu. Jeszcze ściślej ks. Stanisław informuje w liście do ks. Biskupa w Przemyślu prosząc o świadectwo studiów³²: "Korzystając z udzielonego mi pozwolenia zacząłem studia na Fordham University (XX. Jezuitów) w New York, w styczniu 1949 roku i ukończyłem je w czerwcu 1950. W sierpniu zaofiarowano mi miejsce na University of Notre Dame, ... ale, ponieważ chciałem nadal uczyć się, zostałem tzw. "Teaching fellow", to znaczy, że wykładam, a równocześnie studiuje. Siedzę obecnie w studium Ojców Kościoła, oraz pisarzy średniowiecznych i późniejszych scholastyków Vittorii³³, Franciszka Suareza, oraz późniejszych pisarzy myśli politycznej. Mam opracować jako tezę doktorską temat: Myśl polityczna Wincentego Kadłubka...". Widocznie potem zmienił kierunek badań, gdyż podjął się opracowania dzieł Pawła Włodkowica. Pochłonęło to kilkanaście lat żmudnych wysiłków poszukiwania tych dzieł i innych źródeł w bibliotekach i archiwach, w podróżach badawczych, czy bezpośrednio korespondencyjnie, uzyskując mikrofilmy, z których trzeba było sporządzić fotokopie i opracować je naukowo. Ukoronowaniem tych wysiłków było dzieło: "Paulus Vladimiri and his doctrine concerning international law and politics", wyd. Mouton and Co, Haga, 1965. Opracowuje także "Opera omnia" Pawła Włodkowica i doprowadził je do 4 czy 5 tomu. Odnalazł wszystkie dzieła Włodkowica, niektóre dotychczas nieznane. Papież powołał go na eksperta w czasie Soboru Watykańskiego II, a ks. biskup Gawlina polecił mu opracowanie "Doktryny Pawła Włodkowica", podającej katolickie zasady współżycia narodów według nauki św. Tomasza z Akwinu. Tę pracę ks. biskup J. Gawlina polecił wydrukować w językach angielskim i polskim i wręczył ją wszystkim Ojcom Soboru.

Ks. Stanisław doktorat uzyskał nie na Uniwersytecie Notre Dame, lecz na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie po ukazaniu się jego dzieła "Paulus Vladimiri and his doctrine..." w 1965 r. Wojciech Dłużewski informuje³⁴, że "doktorat przyznaje ks. Bełchowi prof. Henryk Paszkiewicz na podstawie pierwszego rozdziału tego dzieła ("Paulus Vladimiri..."), mówiąc: a reszta - to do habilitacji i jeszcze coś więcej". Obszerne archiwum materiałów i wszystkie "włodkowiciana" przekazał ks. Bełch Kat. Uniw. Lub. Ks. Jerzy Rebeta przygotowuje do wydania "Opera omnia Włodkowica".

²⁸ S. Gertruda Bełch(27), która od 1945 r. pracowała na Misjach w Rodezji, o tych kłopotach ks. Stanisława dowiedziała się od O. Jezuitę Adama Kozłowieckiego, który właśnie przybył z Anglii na Misje w Rodezji i o tym ją poinformował. Można więc te informacje uznać za wiarygodne (Zob.: Stara Wieś, 15, VII 1990, S. Gertruda Zofia Bełch do autora, mszps:).

²⁹ Grocholski Stanisław, Stanislaus, Vir Doctus, "Tydzień Polski", Londyn, 23 IX 1989;

³⁰ Dłużewski Wojciech, j. w. n. 19;

³¹ Ks. Stanisław Bełch, j. w. n. 20;

³² University of Notre Dame, 24 II 1951, Ks. Stanisław Bełch do ks. Biskupa w Przemyślu;

³³ Wiktoryn z Feltre, zwany Vittorino z powodu małego wzrostu. Ur. 1378, zm. 2 II ?. Lexikon für Theol. u Kirche, Bd 10, Freiburg 1938 k. 621-622.

³⁴ Dłużewski Wojciech, j. w. n. 19, 28;

5. Okres 1957 - 1968. Z powrotem w Londynie

a. Na Ealingu

Uniwersytet Notre Dame proponował ks. Stanisławowi stanowisko profesora zwyczajnego, co zapewniało dobre i stałe warunki pracy oraz dalszą karierę naukową, ale na polecenie ks. biskupa Gawliny w 1957 r. wrócił do Londynu. Zamieszkał w prywatnym mieszkaniu na Ealingu, 111 The Avenue, London W 13. Papadł w kłopoty materialne, bo nie otrzymał żadnego uposażenia na utrzymanie i pozostały mu tylko stypendia mszalne, a przecież musiał także pokrywać koszty poszukiwania źródeł, mikrofilmów i kserokopii, oraz podróży naukowych. Sytuacja poprawiła się dopiero po uzyskaniu honorariów za artykuły i publikacje o Włodkowicu.

Po powrocie ks. Stanisław ponownie obejmuje duszpasterstwo akademickie i wciąga młodzież do formacji "Juventus Christiana", głosi rekolekcje, nadal poszukuje źródeł do Włodkowica i św. Stanisława, oraz w sposób szczególny pracuje nad swym dziełem o Pawle Włodkowicu.

b. Wydanie Polskiego przekładu Sumy Teologicznej św. Tomasza z Akwinu.

Wydane na powielaczu skrypty traktatów Sumy teologicznej w latach 1943-46 docierały do Polski i wzbudziły tak wielkie zainteresowanie i zapotrzebowanie, że w licznych listach domagano się wydania drukiem przekładu całej Sumy teologicznej. Nalegali na to także członkowie dawnego Koła Tomistycznego, więc ks. Stanisław podjął decyzję zrealizowania tych postulatów. Przedsięwzięcie to było dobrze przemyślane i przygotowane. Ks. Stanisław opracował i rozesłał do wszystkich wybitniejszych polskich tomistów kwestionariusz ankietowy dla uzyskania opinii i sugestii. Powstał Komitet redakcyjny. Ustalono, że kierownikiem i redaktorem będzie ks. Stanisław, recenzentem O. Feliks Wojciech Bednarski OP Rzym, a recenzentem literackim został Jan Bielatowicz z Londynu. Wydaniem i rozprowadzeniem Sumy zajmie się KOW Veritas. Odpowiedzialnością za jakość przekładu i terminologię obarczono samych tłumaczy. Cały przekład postanowiono podzielić na 34 małe, poręczne tomiki, a 35 i ewent. 36 tom przeznaczyć na indeksy i skorowidze. Z propozycją podjęcia się przekładu "Sumy" ks. Stanisław zwrócił się do znanych tomistów, głównie z Zakonu OO. Dominikanów. Z tego zadania tłumacze wywiązali się w sposób następujący: sam ks. Stanisław przetłumaczył 3 tomy, za nim ks. Stanisław Piotrowicz z Lasek - 4 tomy, ks. Andrzej Głazewski z Anglii - 1 tom, i dr. Jan Bardan - 1 tom. Ogromną jednak większość, bo 25 na 34 tomów przełożyli trzej polscy Dominikanie: O. Feliks W. Bednarski, OP z Rzymu - 8 tomów, O. Pius Belch OP. z Polski - 14 tomów, a O. Romuald Kostecki, OP z Warszawy - 3 tomy. Z opracowania 35, i ewent. 36 tomów na indeksy i skorowidze zrezygnowano gdyż okazało się, że na indeksy i skorowidze należałoby przeznaczyć 4 duże tomy, a obawiano się, iż nie będzie na nie nabywców.

Dla uzyskania funduszy Komitet redakcyjny wystosował Odezwę informacyjną z zaproszeniem do udziału w wydawnictwie w formie subskrypcji i ofiar fundacyjnych. Ks. Stanisław udał się w podróż do USA, gdzie w licznych wykładach popularyzował ideę wydania Sumy i pozyskiwał subskrybentów i ofiarodawców. Wynikiem tych starań było pozyskanie ponad 600 subskrybentów i wielu fundatorów na pokrycie kosztów druku dodatkowych 1200 egzemplarzy z każdego tomu przeznaczonych bezpłatnie dla Kościoła w Polsce.

Jako pierwszy pokazowy numer ukazał się w druku w 1962 r. 21 tom z ogólnej numeracji; traktat "O męstwie" w przekładzie ks. Stanisława. Spotkał się on z bardzo życzliwym przyjęciem (obecnie ten tom już jest wyczerpany). Tłumaczenie i wydanie Sumy zakończyło się w 1986 r. Nieformalnym zastępcą i pełnomocnikiem na kraj był O. Pius Belch, OP, który także pełnił funkcję nieformalnego pełnomocnika KOW Veritas do rozprowadzania "Sumy" w Polsce.

Największą trudnością sprawiło dostarczenie Sumy do Polski, dlatego Ks. Stanisław starał się o przeniesienie wydawnictwa do Polski, czyniąc w tym celu usilne, ale nadaremne starania w "Albertinum", "Pallotinum", a nawet w Instytucie Wydawniczym "PAX". W końcu, gdy poczuł się chory, zwrócił się z prośbą do Polskiej Prowincji Dominikanów, aby dokończyła wydawanie "Sumy", jednak bez skutku. Wreszcie czynił starania u władz cywilnych o zezwolenie na przywiezienie do Polski bez cła 1200 egzemplarzy "Sumy" i prosił o pomoc w tej sprawie ks. Prymasa. Pertraktacje w tej sprawie Sekretarza

Episkopatu Polski trwały 11 lat i wreszcie uzyskano je w listopadzie 1981 r. Na wiosnę 1982 r. Fundacja Veritas własnym kosztem i transportem przywiozła jako bezpłatny dar dla Kościoła w Polsce na ręce Prymasa 1200 egzemplarzy z 28 tomów "Sumy", ok. 15 ton wagi, wartości ok. 25.000 funtów, oraz ponad tysiąc funtów na koszty oprawy. Po zakończeniu wydania Sumy w 1986 r. dodatkowo przewieziono do Warszawy pozostałe 1200 egzemplarzy z ostatnich 6 tomów. Później całość "Sumy" przewieziono do Biblioteki KUL w Lublinie. Było to przedsięwzięcie opatrnościowe, ponieważ nowy Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r. w kan. 252 §3 wyraźnie domaga się "formacji kleryków pod przewodnictwem św. Tomasza, wprowadzając w życie odnośne postulaty Soboru, opublikowane w Deklaracji o wychowaniu i w Dekrecie o formacji kleryków". Sprawa ta jest o tyle ważna, gdyż w Polsce panuje duża niechęć do teologii św. Tomasza.

c. Inne wydarzenia

Ks. biskup J. Gawlina, który za zgodą Biskupa Przemyskiego uzyskał ją u Ojca św. Ważnym wydarzeniem było dla ks. Stanisława odznaczenie go szambelaną papieską. Uczynił to w 1961 r.

Drugim wydarzeniem było przyjęcie przez ks. Stanisława obywatelstwa brytyjskiego dla uzyskania możliwości bezpiecznego przyjazdu do Polski. Od roku 1967 ks. Stanisław co rok przyjeżdżał do kraju na wakacje, w celu nawiązania kontaktu z Episkopatem, Prowincją Dominikańską, ośrodkami wydawniczymi i rodziną w sprawach wydawnictwa "Sumy" i jej rozprowadzania.

Odbywał podróże do Poznania "Albertinum" i "Pallotinum", do Warszawy (Ks. Prymasa, Ks. Bp Dąbrowski, "PAX"), do Tarnowa, Szczepanowa, Lublina, Piotrawina, Krakowa (Kard. Wojtyła). Gromadził materiały źródłowe o Wodkowicu i św. Stanisławie, ale przede wszystkim wspólnie z O. Piusem omawiał sprawy związane z wydawnictwem; starania o tłumaczy, rozprowadzania "Sumy", korekty i poprawy błędów (Errata).

d. Okres 1968 - 1987 w Fawley Court

Rok 1968. Przyszła starość. Pojawiły się choroby: bronchit, rozedma płuc, astma, przemęczenie ciężką pracą naukową i zmartwieniami. Najgorsze było uszkodzenie kręgosłupa. Skarżył się³⁵, że "ciągłe siedzenie przy maszynie w zgiętej postawie spowodowało wysunięcie się paru kręgów, z czego pochodzi ból". Radził sobie w ten sposób, jak zaobserwowano zwłaszcza przy pisaniu św. Stanisława, że pisał leżąc na podłodze, a wokół niego na podłodze i na krzesłach były porozkładane kartki z wyciągami.

Do Fawley Court zaprosił go ks. Paweł Jasiński, obecnie prowincjał Marianów, który tak pisze³⁶: "Przypadkowo spotkałem ks. St. Bełcha na Ealingu w latach 70, był w depresji przygnębiony, bez przydziału duszpasterskiego, mieszkał kątem w polskiej rodzinie, a Msze św. odprawiał w różnych miejscach. Zaofiarowałem mu gościnę w Fawley Court, by za pełne utrzymanie uczył religii starszych chłopców i był spowiednikiem. Propozycję bez namysłu przyjął i zamieszkał w pokoju po śp. ks. J. Jarzembowskim. Okazał się wspaniałym katechetą-nauczycielem, zdobył duży autorytet i zaufanie młodzieży". P. Elżbieta Sadowska, która przez jakiś czas pracowała w Fawley Court, a obecnie mieszka w Warszawie i pisze^{37,38}: "... Ks. Prałat (Stanisław) wspominał też o pewnym warunku dla Jego pracy w Fawley Court, mianowicie zastrzeżono, że nie będzie brał żadnego udziału w administracji College i wychowaniu chłopców... Mało wychodził, miał opinię człowieka chorego... Był to wielki samotnik, skupiony nad swoją pracą o św. Stanisławie i nad przekładem "Sumy" św. Tomasza".³⁹

³⁵ Dłużewski Wojciech, j.w., n.19, 20.

³⁶ Fawley Court, 6 III 1969, Ks. Stanisław Bełch do autora;

³⁷ Londyn, 2 II 1991, Ks. Prowincjał Marianów Paweł Jasiński do autora;

³⁸ Warszawa, 25 VII 1989, Elżbieta Sadowska do autora.

³⁹ Relacja ta wymaga sprostowania: W 1970 r. ks. Stanisław już 2 lata mieszkał w Fawley Court, dokąd przybył we wrześniu 1968 r. Ks. Jasiński musiał spotkać się z nim przed tym w 1968 r. po jego powrocie z wakacji. W Fawley Court uczył historii Kościoła. Wypowiedź, że ks. Stanisław "był w depresji, przygnębiony" oznacza raczej, że takie zrobił na nim wrażenie, ale taki stan nastroju był skutkiem braku zdrowia, przemęczenia pracą, zmartwieniami związanymi z Fundacją Veritas, trudnościami w wydawaniu

Po zamknięciu szkoły w Fawley Court ks. Stanisław płacił za swoje utrzymanie, ale miał to ułatwienie, że jako człowiek stary pobierał rentę od rządu.

Całe 19 lat pobytu w Fawley Court było wypełnione wyteżoną pracą naukową w 3 kierunkach:

1) korekty i dalsze opracowywanie dzieł Pawła Włodkowica;

ad 1): Widząc, że nie jest w stanie opracować "Opera omnia Włodkowica", przekazał je wraz z materiałami do KUL.

2) kierowanie redakcją i wydawaniem "Sumy" (adiustacje i korekty, korespondencje z tłumaczeniami i recenzentami nad ustaleniem tekstu, starania o tłumaczy, o przeniesienie wydawnictwa do kraju i o przekazywanie "Sumy" do kraju, itp.);

ad 2): ciężko mu było doprowadzić do końca przekład i wydanie "Sumy" z powodu choroby, wyczerpania i starości. Skarżył się do mnie, że wziął na siebie tak ciężki krzyż, że już nie może go udźwignąć. Dlatego zwrócił się w 1984 r. z prośbą do O. Prowincjała Dominikanów w Polsce, aby Prowincja polska dokończyła wydania "Sumy", a całe archiwum dotyczące tej sprawy przesłał do klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie. Spotkał się jednak z odmową.

3) opracowanie monografii o św. Stanisławie Biskupie na 900-lecie jego męczeńskiej śmierci.

ad 3): Monografia "Święty Stanisław, Biskup męczennik, Patron Polaków.

Ks. Stanisław przygotowywał ją od 1940 r.: poszukiwał źródeł, studiował, analizował krytycznie. Wiele materiałów znalazł w British Museum, inne w bibliotekach i archiwach całej Europy. Wiele materiałów dostarczyli mu przyjaciele z Polski. W czasie wakacji podróżował po miejscach związanych ze św. Stanisławem. Zgromadził ogromny materiał wraz z ilustracjami i zdjęciami fotograficznymi. Teraz należało to uporządkować i opracować. Tak w Fawley Court powstało nonumentalne dzieło: "Święty Stanisław, Biskup Męczennik, Patron Polaków", wspaniale wydane przez KOW Veritas w Londynie w 1976 r. (880 stron druku z 51 ilustracjami). Wydano je akurat 3 lata przed jubileuszem 900-lecia jego męczeńskiej śmierci, co przede wszystkim pozytywnie wpłynęło na postawę Episkopatu i duchowieństwa w Polsce w tak trudnym okresie czasu. Ks. arbp. Jerzy Ablewicz w kazaniu pogrzebowym⁴⁰ podziękował ks. Stanisławowi za to dzieło słowami: "Chciałbym mu szczególnie za to podziękować, za tę książkę, bo jestem biskupem diecezji, w której św. Stanisław się urodził. Gdy w diecezji przygotowywaliśmy się, pod przewodnictwem Ojca św. do obchodu 900-lecia śmierci męczeńskiej św. Stanisława, w Szczepanowie a potem w Krakowie, właśnie przyszła do nas ta książka. W wielu egzemplarzach rozeszła się po diecezji i rzuciła snop światła na życie tego wspaniałego Męża...".

Ponieważ to dzieło jest przeładowane kontrowersjami i polemiką, ks. Stanisław dokonał obecnie skrótu i ten krótki żywot został wydany w języku polskim i angielskim. Ma on obecnie już drugie wydanie.

Pożar w Fawley Court

W samo święto Apostołów Piotra i Pawła 29 VI 1972 r. spadło na Fawley Court nieszczęście w postaci pożaru, który zniszczył pokrycia dachowe. Liczne straże pożarne ugasiły ogień, ale wewnątrz zostało zalane wodą. Pokój ks. Stanisława na I piętrze ocalał, niemniej jego wewnątrz zostało zalane wodą, a więc książki, zgromadzone materiały do św. Stanisława, włodkowiciana i maszynopisy "Sumy" do korekty. Po przyjeździe z wakacji ks. Stanisław musiał wszystko osuszać i na nowo segregować. Jednak część dokumentów uległa zniszczeniu.

III. POWRÓT DO POLSKI - 1987 R.

Lata biegły, a siły niestety słabły. Ks. Stanisław osiągnął 83 rok życia. Cierpiał na astmę i był zupełnie wyczerpany z przepracowania. Z trudem dociągnął zakończenie wydania "Sumy" teologicznej. Zaprzagnął wrócić do Polski dla poratowania zdrowia. Na zaproszenie biskupa przemyskiego Ignacego Tokarczuka wrócił po 48 latach do diecezji przemyskiej w maju 1987 r. i zamieszkał w nowym, pięknym

Sumy i niedożywieniem. Jadał tylko obiady, a śniadania i wieczerze sam sobie przygotowywał.

⁴⁰ Ks. arcpb. Jerzy Ablewicz, Homilia na pogrzebie śp. ks. Stanisława Belcha 5 VI 1989 w Sobnowie, "Gazeta Niedzielną", Londyn, 9 VI 1991.

Diecezjalnym Domu Księży Emerytów "Emaus" w Korczynie k. Krosna. Przywiózł ze sobą dramat o Bolesławie Śmiałym pt. "Poenitentia gloriosa Boleslai II" z XVII wieku z zamiarem jego przetłumaczenia i opublikowania na 900-lecie jego chwalebnej śmierci w Osjaku. Nie miał już siły i to zadanie powierzył mnie. Odwiedzali go goście z Anglii i Polski. Studenci z Warszawy prosili go o informacje z historii wydania "Sumy". Ponieważ był zbyt słaby, poprosił mnie, bym się tym zajął pod jego kierunkiem. Tak więc według jego wskazówek opracowałem "Historię wydania polskiego przekładu "Sumy" teol.". Można powiedzieć, że w pewnym stopniu jest to jego ostatnie dzieło. Do tego można dodać, że przed śmiercią spisał niektóre wspomnienia i sprostowania ze swojej działalności w Anglii.

Dnia 21 IV 1989 r. doznał silnego krwotoku z jamy brzusznej i w stanie krytycznym został przewieziony do szpitala w Krośnie, gdzie przyjął Sakramenty św. z rąk tamtejszego kapelana. Życzył sobie, aby pochować go na cmentarzu w Sobniowie, jego rodzinnej miejscowości, gdzie powstała w 1987 r. nowa parafia. Na jego żądanie przywieziono go dnia 29 V 1989 r. z powrotem do Domu Emerytów, gdzie zmarł 3 czerwca 1989 r. w wieku 85 lat życia. Zgodnie z życzeniem śp. Zmarłego uroczystość pogrzebowa odbyła się w tymczasowej kaplicy w Sobniowie pod przewodnictwem ks. biskupa Ignacego Tokarczuka dnia 5 VI 89 r. Homilię pogrzebową wygłosił ks. arcybp Jerzy Ablewicz z Tarnowa. Ponieważ nowa parafia nie miała jeszcze własnego cmentarza, tymczasowo pochowano jego ciało na cmentarzu komunalnym w Jaśle. Dopiero 19 I 1990 r. Fundacja Veritas z Londynu nadesłała kopię testamentu śp. ks. Stanisława, spisanego w Fawley Court dnia 19 X 1986 r. Cały swój majątek po zapłaceniu jego długów i kosztów pogrzebu przeznaczył na opracowanie i wydanie historii Veritas i duszpasterstwa akademickiego, tworząc w tym celu Veritas History Research Trust. Fundusz ten w banku w 1990 r. liczył 5300 funtów.

Na zakończenie jego życiorysu wypada powtórzyć to, co o nim powiedział w homilii ks. arbp. J. Ablewicz: "... (Zmarły) nie był suchym naukowcem, ale był żarliwym kapłanem. Charakter Sakramentu kapłaństwa stał się podstawą jego charakteru ludzkiego, bardzo mocnego i skryzalizowanego. Pracował nad sobą i nad swoją świętością. Mając wielkie nabożeństwo do swojego Patrona, starał się go naśladować. Oddając cześć jego wiedzy, trzeba sobie uświadomić, że była to wiedza świętych, na usługach miłości Boga i ludzi, to znaczy świętości".

Korczyna, dnia 28 VI 1991 r.

I. Bibliografia podmiotowa (Projekt roboczy)

(Ustalenie tej bibliografii, czyli wykazu wszystkich prac śp. ks. Stanisława Bełcha tak naukowych, jak i publicystycznych, polemicznych, artykułów, wykładów, artykułów prasowych, itd. jest zadaniem przyszłych badaczy. Niniejszy elaborat podyktowany był chęcią dopomożenia im i uprzywilejowania im tych informacji, jakie udało mi się zebrać. Pewną część tych danych podaję na podstawie listów ks. Stanisława, który jednak podał zbyt mało szczegółów. Na przykład podał, że Ossolineum wydaje jego pracę "Anonima - przeciw Włodkowicowi" i że przysłało mu ją do korekty, - ale na moje zapytanie Ossolineum odpowiedziało, że nic o tym nie wie, bo widocznie ta praca była drukowana w jakimś czasopiśmie naukowym. Podobnie przedstawia się sprawa z jego artykułami. Podałem te tylko, które miałem w rękach. Ale przecież tych artykułów pisał mnóstwo. Np. pisał mi, że polemizował z ks. Zygmuntem Kaczyńskim i udowodnił mu nieprawdę, ale nie wiadomo w jakim czasopiśmie? Dlatego te pozycje, które nie mogły zawierać pewnych danych, bo ich nie podał autor w swoich listach, zaopatrzyłem znakiem zapytania. Ich uzupełnienie będzie zadaniem przyszłych historyków. Być może, że ks. Stanisław miał spisane te dane, ale swoje prywatne archiwum do roku 1987 pozostawił w Anglii pod opieką Fundacji Veritas, więc było dla mnie niedostępne).

(1) Papiestwo i Polska, Londyn, 1943, druk. Mildner and Sons;

- (2) Rzeczy w wychowaniu istotne (katolicka ideologia wychowawcza), Londyn, 1945, druk. Mildner and Sons;
- (3) Stolica Apostolska a Polska, Londyn, 1945, druk. Mildner and Sons;
- (4) Jan Długosz jako historyk, praca magisterska na Uniw. Fordham, N. Y. 1951?;
- (5) Nieznane materiały do działalności Pawła Włodkowica, "Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie", Rok 1954-55;
- (6) Paweł Włodkowic jako historyk, art. ogłoszony 1960?;
- (7) Egzekucja czy morderstwo? Czaszka św. Stanisława jako dowód rzeczowy, "Na antenie" IV/40, Londyn, 1960;
- (8) O polskie wydanie "Sumy" teologicznej św. Tomasza z Akwinu, Londyn, 1961, KOWVeritas;
- (9) Katechizm małżeński, Londyn, 1963, KOWVeritas;
- (10) Wkład Włodkowica w rozwój doktryny prawa międzynarodowego, (w języku angielskim), Londyn, 1963?;
- (11) Doktryna Pawła Włodkowica, (w języku ang. i polskim dla Ojców Soboru, opracowana na życzenie arcbpa J. Gawliny), Londyn, 1964?;
- (12) Dowód rzeczowy, czaszka św. Stanisława, "Tydzień Polski", Londyn, 1964, 11 V;
- (13) Paulus Vladimiri and his doctrine concerning international law and politics, Haga, 1965, Mouton and Co;
- (14) Powstanie Szkoły w Pitsford, "Rocznik Szkoły Sióstr Nazaretanek w Pitsford", Rok 1965, Nr 1;
- (15) "Prace historyczne", Londyn, 1965, KOWVeritas;
- 1) Innocentego IV Bulla kanonizacyjna św. Stanisława jako wiarygodne źródło historyczne do problemu: Król Bolesław Śmiały - Biskup Stanisław;
 - 2) Nieznane źródła do bitwy pod Grunwaldem, "Prace historyczne", j. w. ;
 - 3) W poszukiwaniu przyczyn śmierci biskupa krakowskiego, "Prace historyczne", j. w. ;
- O kulturę uczuć, "Gazeta Niedzielną", Londyn, 1969, 14 VIII;
 - 900-lecie wyboru św. Stanisława na biskupa krakowskiego 1072-1972, "Gazeta Niedzielną", Londyn, 1972, 9 IV;
 - Anonima - przeciw Włodkowicowi, Ossolineum, Wrocław, 1974 (w nieznanym czasopiśmie naukowym)?;
 - Teologi Anonimi utrum bella tella contra infideles, fidelibus licitum sit movere, "Mediaevalis Philosophica Polonorum", 1974, s. 3-63;
 - Święty Stanisław, Biskup i Męczennik, Żywot krótki. Wydanie uzupełnione i poprawione w języku polskim i angielskim, Londyn, 1979, KOW Veritas;
 - Wspomnienie (o Franku Mildnerze), Suma teol. t. 32, s. 5-6, Londyn, 1982, KOWVeritas;
- Uwaga: Oprócz wyżej wymienionych istnieje mnóstwo artykułów napisanych przez ks. Stanisława Bełcha, których nie miałem możliwości odnalezienia.

II. Archiwalia - ks. Stanisława Bełcha

W końcowych latach swego życia ks. Stanisław Belch przekazał wszystkie zebrane przez siebie materiały piśmienne do nast. miejsc:

1. Całe swoje osobiste archiwum przed powrotem do Polski w 1987 r. oddał pod osobistą opiekę p. Wojciecha Płazaka, przewodniczącego powierników Fundacji Veritas i wykonawcy swego testamentu z roku 1986. Jego adres: Mr. Wojciech Płazak, West Street, Henley-on-Thames, Oxon, England. Nie wiem, co ono zawiera.

2. Archiwum Fundacji Veritas znajduje się w: Veritas Foundation Publication Centre, 63 Jeddo Road, London W 12 9EE, England.

3. Część listów od rodzeństwa i korespondencję do roku 1986, album rodzinny, cały komplet "Sumy" teolog. przekazał pod opiekę swej siostrzenicy Krystyny Piękoś w Sobniowie 36, 38-200 Jasło.

4. Ks. Józef Belch, Rynek 38a, 38-420 Korczyna zebrał: a) pewną ilość listów ks. Stanisława po r. 1946, b) pewną ilość kopii dokumentów Seminarium Duch. i Kurii Biskupiej, c) wspomnienia różnych osób z życia ks. Stanisława, d) korespondencję z działaczami Veritas dla ustalenia życiorysu ks. Stanisława, e) pewną ilość materiałów do Historii Wydania "Sumy", f) dość dużo materiałów do Historii Wydania "Sumy", f) dość dużo materiałów źródłowych do epilogu Bolesława Śmiałego.

5. O. Pius Belch, OP, Klasztor OO. Dominikanów, 36-022 Borek Stary k. Rzeszowa zebrał: a) dużą ilość listów ks. Stanisława po r. 1946, b) obszerną korespondencję w sprawie wydania "Sumy" teolog., c) posiada 3, czy 4 własne opracowania na ten temat (msznpisy i 1 rkpis), d) listy wybitnych tomistów w sprawie terminologii.

6. Inne obfite zbiory z trzech kierunków swej pracy naukowej ks. Stanisław przekazał następującym instytucjom:

a) Zbiór dzieł i materiałów źródłowych do Pawła Włodkowica przesłał do Kat. Uniwer. Lub. - Wydział Prawa na ręce ks. dr Jerzego Rebety.

b) Całe archiwum dotyczące historii polskiego wydania "Sumy" teol. przesłał w 1984 r. do Klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie, ul. Stolarska 10.

c) Wszystkie swoje materiały źródłowe zebrane do opracowania monografii św. Stanisława przesłał w 1987 r. do Zakładu Źródłoznawstwa PAN w Poznaniu, skąd przesłano je do Archiwum PAN.

Ponad to badacz życia i działalności ks. Stanisława Belcha w 1940-86 powinien zbadać: a) archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Londynie, b) Archiwum Biskupa Polowego Józefa Gawliny, c) archiwum biskupa Rubina, d) archiwum Delegata Apost. arcbpa Goodfrey'a, e) archiwum b. rządu polskiego w Londynie (Min. Informacji i Propagandy, Min. Wyzn. Rel. i Ośw. P., f) archiwum Scotland Yardu z lat 1940-1943 w związku z oskarżeniami.

WYKAZ ADRESÓW KS. STANISŁAWA 1940 - 1987

Dla badacza życia i opinii ks. Stanisława Belcha byłoby pożyteczne odszukać i zasięgnąć opinii jeszcze żyjących mieszkańców z tego środowiska, w którym żył ks. Stanisław i w. w. celu podaję adresy mieszkań:

1. Lata 1940 - 1943: Centrum Londynu: adres nieznany, trzeba poszukać w archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Londynie.
2. Lata 1943 - 1946: 33 Cecil Road, Enfield, Middlesex.
3. Lata 1946 - 1948: Earls Court Square, London 5, W 5.
4. Lata 1948 - 1951: St. Joseph Home, (dla emigrantów), Nowy York.
5. Lata 1951 - 1957: University of Notre Dame, Orchard Lake, Michigan.
6. Lata 1957 - 1965: 111, The Avenue, London W 13 (Ealing).
7. Lata 1966 - 1968: 27, Hale Gardens, London W 3.
8. Lata 1968 - 1987: Divine Mercy College, Fawley Court, Henley - on Thames Oxon, England.
9. Lata 1987 - 1989: Rynek 39a, 38-420 Korczyna, Dom Ks. Emerytów "Emaus".

STANISLAUS FRANCISCUS BELCH

Natus est in Różanka die 13 I 1904 a. ex parentibus agricolis Isidoro et Theresia de domo Strzępek. Anno 1910 parentes transtulerunt se in pagum Sobniów, prope oppidum Jasło, ubi Stanislaus cursum disciplinae in Gymnasio Classico anno 1924 finivit. Studia philosophica et theologica anno 1928 eminenter finivit et die 29 VI 1928 a. ordinatus est ab Episcopo Ordinario Anatolio Nowak. Officia pastoralia, catechica, singulariter in Actione Catholica maximo cum zelo, prudentia et pietate in Jasienica Rosielna, Premislae, in Dobromil, Sokółów, Krosno et Wrocanka exercuit. Die 10 III 1939 a. ad officium Sekretarii Generalis Catholicae Assotiationis Virorum promotus est et 17 IX 1939 a. ex permissu Episcopi Romam se contulit et in Academia "Angelicum" studia theologiae S. Thomae Aquinatis incipit. Sed paulo post iussu Episcopi Militaris Josephi Gawlina in Galliam se contulit, ut officium capellani in exercitu Polonorum exercent. Sed post calamitatem Galliae die 25 VI 1949 a. in Angliam se transtulit, ubi Londini in strictam cooperationem cum exellente viro, zelotissimo catholico Anglico Francesco Mildner inivit ad repellendos hostiles contra Ecclesiam catholicam et personam Summi Pontificis incursus. Hebdomadariam publicationem sub titulo "Polonus sum" edidit ad confutandas calumnias et diffamationes contra Ecclesiam, personam Papae et S. Stanislaum Episcopum. Catholicam Fundationem Editoriam instituit, quae usque ad annum 1946-74 libros religiosos edidit. Assotiationem S. Stanislai Epi instituit ad vitam spiritualem promovendam et aliam Assotiationem S. Thomae Aquinatis ac eius doctrinam docendam. Centena harum expositionum inter Polonos promulgatae erant. Bello finito ad officium capellani pro inventute studiosa promotus, 2 domos pro studiosis fundavit. Fundationem "Veritas" instituit, scholas ad puellas et pueros educandes promovit.

Anno 1948 ad USA (Unio Republicarum Americae) se contulit ad studia promovenda. In Universitate Nordham (N. Y.) historiam studuit et diploma magistri obtinuit anno 1950. Deinde in Universitate Notre Dame philosophiam artis politicae et sociologiam internationalem studuit, et ethicam S. Thomae Aquinatis docuit. Anno 1957 iussu episcopi Josephi Gawlina in Angliam reversus est, et laboravit ad Opera Pauli Vladimiri edenda. Excellens opus "Pauli Vladimiri and his doctrine concerning international law and politics" lingua anglica conseripsit. (Ed. Haga, 1965, Mouton and Co). Pro hoc opere prof. Henricus Paszkiewicz, Universitatis Polonorum in exilio, titulum doctoris ei tribuit. Anno 1962 Stanislaus enormem opus incipit, nempe translationem Sumac Sumimalae Theologiae S. Thomae Aquinatis in linguam polonicam et eius editionem. Hoc opus finitum est anno 1986. Tota translatio in 34 parvos thomos divisa est. Ipse Stanislaus transtulit 3 tomos, et erat director et redactor totius translationis et editionis. Alii sex translatores transtulerunt alios 31 tomos.

Anno 1968 Stanislaus contulit se in Collegium Divinae Misericordiae in Fawley Court, ubi officium magistri historiae Ecclesiae exercuit summa cum laude. In Fawley Court Stanislaus scripsit excellentem librum: Sanctus Stanislaus, Episcopus et Martyr, Patronus Polonorum, ed. London 1976 Veritas Publication Centre.

Anno 1987 Stanislaus reversus est in Poloniam et habitabat in Domo pro sacerdotibus emeritis "Emaus" in Korczyna. Mortuus est die 3 iunii 1989 a. et sepultus erat 5 VI 1989 a. ad interim in coemeterio in Jasło.